

Arkadiusz Kugler: Bratysława. Stolica odzyskana, czy utracona?

Burzliwa historia Bratysławy nie jest powszechnie znana w naszym kraju. Stolica Słowacji swoimi korzeniami sięga do czasów rzymskich, dziś można mówić o Bratysławie jako o małej naddunajskiej metropolii. I to właśnie to miasto okazało się centrum kulturalnego odrodzenia Słowaków – pisze Arkadiusz Kugler dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Słowacja. Oblicza młodego państwa”.

Temat Bratysławy jako stolicy młodego słowackiego państwa musi poruszyć wiele wątków, a ich wyczerpujące omówienie z pewnością nie jest możliwe w ramach jednego artykułu. Spróbujmy jednak zbliżyć się do odpowiedzi, w jaki sposób Bratysława jest obecna w świadomości narodowej Słowaków. W jakich płaszczyznach pojęcia Bratysławy i Słowacji się przenikają, a w jakich niekoniecznie?

Burzliwa historia Bratysławy nie jest powszechnie znana w naszym kraju. Stolica Słowacji swoimi korzeniami sięga do czasów rzymskich, dziś można mówić o Bratysławie jako o małej naddunajskiej metropolii. Jeszcze w połowie XIX wieku miasto terytorialnie ograniczało się jednak tylko do dzisiejszej starówki wraz z przedmieściami (wyłączając nawet zamek wraz z podwzgórzem). Powiększanie miasta o przyległe gminy (często o innej przeszłości historycznej i etnicznej)[1], spowodowały, że Bratysława dzisiaj jest jedyną stolicą na świecie, które administracyjnie graniczy z dwoma państwami (z Węgrami i Austrią).

Co ciekawe, pozycja głównego miasta nie jest Bratysławie obca. W okresie tureckiej ekspansji w Europie miasto pełniło w latach 1536 – 1783 funkcję stolicy Królestwa Węgier[2], była też miastem koronacyjnym węgierskich królów (w tym czasie Habsburgów). Dopiero przed stu laty temu miasto znane od wieków jako Pressburg (po niemiecku), Pozsony (po węgiersku), Preszporok/Preszpurk (w językach słowiańskich) lub bardziej światowo Pozsonium-Istropolis (po łacinie) zostało nazwane Bratysławą[3]. Dzisiejsza stolica nie jest już niestety miastem wieloetnicznym i wielowyznaniowym. W połowie XIX wieku niespełna 50-tysięczne miasto w 75% tworzyła ludność niemiecka, w 18% słowacka a w niecałych 8% – węgierska. Mieszkali tu katolicy, ewangelicy oraz w dużej ilości Żydzi.

Bratysława dzisiaj jest jedyną stolicą na świecie, które administracyjnie graniczy z dwoma państwami (z Węgrami i Austrią)

Paradoksalnie to właśnie Bratysława była w pierwszej połowie XIX wieku centrum kulturalnego odrodzenia Słowaków. W 1784

roku na bratysławskim zamku powstało generalne (państwowe) seminarium dla katolickich księży, kolebka studiów nad nowoczesnym językiem słowackim. Pierwszej kodyfikacji języka słowackiego dokonał w Bratysławie absolwent seminarium, Anton Bernolák. Ukazało się tu też pierwsze wydanie Biblii w języku słowackim. Najśłynniejszym studentem, a potem wykładowcą ewangelickiego liceum w Bratysławie jest Ludwik (Ľudovít) Štúr. Genialny historyk, językoznawca, polityk i publicysta przyczynił się do drugiej kodyfikacji słowackiego języka oraz wzrostu i utrwalenia słowackiej świadomości narodowej, wydawał także w Bratysławie pierwszą gazetę w języku słowackim. Podczas

Wiosny Ludów, gdy Bratysława jednoznacznie opowiedziała po stronie węgierskich powstańców, Štúr współtworzył ochotnicze oddziały walczące po stronie Habsburgów.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Po powstaniu Austro-Węgier nastąpił gwałtowny rozwój Bratysławy, stanowiącego wkrótce drugim najbardziej uprzemysłowionym miastem węgierskiej części monarchii. Nowa polityka Budapesztu wiązała się również z postępującą madziaryzacją. Słowacy w Bratysławie należeli do niższych warstw społecznych: robotników, drobnych handlarzy, służby domowej. Powstające mniej lub bardziej legalne słowackie związki i stowarzyszenia często były brutalnie rozwiązywane przez węgierskie władze. Stopniowo centrum kulturalnego odrodzenia Słowaków przeniosło się do oddalonego od Bratysławy miasteczka Turczański Święty Marcin (dzisiejszy Martin).

I wojna światowa zmieniła wszystko. To właśnie w Martinie w 1918 roku ogłoszono deklarację niepodległości narodu słowackiego. Wiadomo już wtedy było, że powstanie wspólne państwo Czechów i Słowaków. Malutki Martin jednak nie mógł liczyć na funkcję stolicy jego słowackiej części. W grze były Żylina, Bańska Bystrzyca oraz Nitra. Nikt początkowo nie wyobrażał sobie, że funkcję tą miałyby przejąć najmniej słowackie - obok Koszyc - miasto. Leżąca nad Dunajem dawna stolica królestwa Węgier gwarantowała jednak dostęp młodego

państwa do Dunaju, niezbędnego do utrzymywania kontaktów handlowych. Nie brakowało tu również reprezentacyjnych i mieszkań dla urzędników.

31 grudnia 1918 roku czeskie legiony zajmują miasto, wkrótce przemianowane przez nową władzę na Bratysławę[4]. Przyłączenie jej do nowego państwa było dla mieszkańców szokiem. Do końca żywiono nadzieję na inny obrót spraw. Niemieckojęzyczni mieszkańcy opowiadali się za utworzeniem wolnego miasta na wzór Gdańska. Węgrzy żądali włączenia Bratysławy do okrojonego państwa węgierskiego. Miasto jednak miało być słowackie i czeskie[5], a pozostałe narodowości zaczęły odgrywać rolę mniejszości. W 1930 roku Bratysława miała już 124 000 mieszkańców, z liczbą 30% Słowaków i 21,5% Czechów.

Dla osiedlających się w Bratysławie Słowaków otworzył się nowy rozdział w historii. Powstały instytucje kulturalne, takie jak np. Słowacki Teatr Narodowy i nowy Uniwersytet. Słowaccy architekci (np. Dušan Jurkovič) i artyści (Alojz Rigele) zaczęli współtworzyć oblicze miasta. Bratysława wyprzedziła Pragę w nowoczesnym podejściu do architektury mieszkaniowej i przemysłowej, stając się jednym z centrów europejskiego modernizmu i funkcjonalizmu. Powstał nowy port rzeczny, a w portowej dzielnicy odbywają międzynarodowe targi. Niestety, masowo niszczone również to, co świadczyło o chlubnej przeszłości miasta. Symbolicznym wydarzeniem było zniszczenie przez czeskich żołnierzy wojska imponującego pomnika Marii Teresy na dunajskim nabrzeżu.

Okres istnienia w latach 1939 – 1945 słowackiego państwa, kierowanego niestety przez katolickiego księdza, to dla Bratysławy wstydlivy czas. Rynek starego miasta nosił nazwę placu Adolfa Hitlera, a urodziny wodza III Rzeszy co roku uroczysto obchodzono na ulicach. Po 1939 roku prześladowania bratysławskich Żydów[6], nasilające się o połowy lat 30, nabrały już urzędowego charakteru: odbierano majątki, zabraniano wykonywania zawodów, likwidowano szkoły. Z końcem 1941 roku Słowacy dokonują pierwszych deportacji Żydów do obozów zagłady (Auschwitz, Majdanek). Na przełomie 1944 i 1945 roku w Petrzałce (od 1939 roku przyłączoną do III Rzeszy) powstają zbiorcze obozy koncentracyjne dla Żydów deportowanych z terenu Węgier.

Rynek starego miasta nosił nazwę placu Adolfa Hitlera, a urodziny wodza III Rzeszy co roku uroczysto obchodzono na ulicach.

Największych zmian w pojmowaniu historii miasta, w jej tkance społecznej oraz architekturze dokonała władza komunistyczna. Tzw. „Dekrety Benesza”

pozbawiały majątku i przymusowo wysiedlały Niemców, osobne umowy zmuszały do wysiedlenia większą część Węgrów. Bratysława miała stać się modelowym miastem robotniczym, ludność napływowa miała mieszkać w budowanych na potęgę ogromnych osiedlach-sypialniach. W Petrzałce zaprojektowano osiedle dla 100 tysięcy osób, inne osiedla powstawały na miejscu dawnych winnic. Położoną po drugiej stronie Dunaju Petrzałkę połączono z centrum miasta nowym mostem, niestety burząc większość barokowej starówki i podwzgórza. Zabytkowe pałace, dworki, cmentarze i kościelne wieże – nowa władza nie liczyła się z niczym. Paradoksalnie zapadła również decyzja o odbudowie

spalonego w 1811 roku bratysławskiego zamku, który miał legitymizować władzę i dać Słowakom poczucie dumy z tożsamości. W tym czasie jednak również powstały budynki do dzisiaj zachwycające architektów (przykładowo wspomniany most Słowackiego Powstania Narodowego oraz budynek radia w kształcie odwróconej piramidy).

Okres niepodległego państwa Słowackiego (od 1993 roku) to okres wolności, która niestety dla przestrzeni miejskiej Bratysławy oznacza raj dla budowlanych deweloperów. Miasto do tej pory okazało się być zbyt słabym partnerem do tego, aby współdecydować o wyglądzie miasta, który to tworzą w coraz większym stopniu centra handlowe i wysokie, szklane biurowce.

Weźmy teraz do ręki jakąkolwiek mapę Słowacji. Stolica spogląda na swój kraj z kąta, z którego daleko jest do każdego zakątka państwa. Jest to nie tylko problem infrastrukturalny, ale także społeczny. Z punktu widzenia stolicy problemy obywateli poza miastem nie istnieją lub są mało znaczące. Potwierdził to niedawno były premier Fico, który stwierdził z pogardą, że „na wschodzie [Słowacji] niczego nie ma”[7]. Wschód Słowacji oznacza dla Słowaków potocznie biedniejszą część kraju i zacofanie, w podtekście określa to pogardliwy stosunek do pochodzących ze wschodu kraju obywateli. Biorąc pod uwagę ogromną różnicę w zarobkach i poziomie życia osób w Bratysławie i poza nią, nie powinna dziwić prześmiewcza anegdota, że ów mityczny „wschód” zaczyna się na wschodnich przedmieściach Bratysławy. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że większość mieszkańców kraju mieszkających poza stolicą nie czuje z nią żadnego związku. W samej Bratysławie również ciężko spotkać osobę urodzoną w mieście, której rodzice lub dziadkowie nie przybyli do miasta „za nauką lub pracą”.

Dla mieszkańców stolicy wzorem jest pobliski Wiedeń, szczególnie, od kiedy zniesiono formalne granice i znów, jak w czasach monarchii, można swobodnie wyskoczyć do Wiednia na kawę lub na zakupy. To właśnie na austriacką stolicę wskazują lokalni politycy, ubiegając się o posadę primatora (prezydenta) Bratysławy. „U nas będzie tak, jak w Wiedniu” – głoszą hasła wyborcze. „Kiedy u nas będzie tak, jak w Wiedniu?” pytają mieszkańcy Bratysławy, narzekając na komunikację miejską i problemy z parkowaniem. I znów – odnosi się wrażenie, że te wielkomiejskie problemy obce większej części Słowacji.

A w jakim stopniu Słowacja obecna jest w Bratysławie? Oczywiście na ulicy słychać język słowacki, swoje miejsca mają tu parlament i rząd, ministerstwa, ważne instytucje państwowe i kulturalne. Jak stolicę państwa przystało, swoje pomniki i tablice i nazwy ulic posiadają osoby zasłużone dla narodu (Štúr, Štefánik, Hviezdoslav, Kráľ i inni). Mimo wszystko czasami obecności Słowaków w świadomości Bratysławy czasem trzeba dodatkowo pomóc. W 2010 roku ogromne kontrowersje wzbudził pomnik Świętopełka (Svätopluka) na koniu, umieszczony na dziedzińcu zamku z inicjatywy rządzącej partii Smer i premiera Fico. Popularna na Słowacji narracja, wykorzystywana propagandowo, zwłaszcza za czasów faszystowskiego państwa księdza Tisy, łączy poszukiwanie korzeni słowackiego narodu z historią Państwa Wielkomorawskiego w IX wieku. Słowaccy historycy nadal spierają się, czy Świętopełk był samozwańczym władcą, księciem, czy wręcz... koronowanym, pełnoprawnym królem. Królem pierwszych, czy też pradawnych, jak byśmy powiedzieli, Słowaków (sic!).

Przywiązanie do tradycji i korzeni słowiańskich widoczne jest w Bratysławie w wielu miejscach. Teza, że Słowianin (Slovan) równa się Słowakowi (Slovák) znajduje swoje odzwierciedlenie chociażby w przypadku zasłużonych klubów sportowych: piłkarskiego i hokejowego Slovanu Bratislava. Tak jak w innych miastach Słowacji znajdziemy tu również wiele pomników i tablic poświęconych św. Cyrylowi i Metodemu, którzy ewangelizowali te ziemie w czasach żyjących tu Słowian.

Z przymrużeniem oka możemy jednak spojrzeć na proponowanie przez restauracje turystom *bryndzowych haluszków*. Szukający lokalnej kuchni zagraniczni goście zapewne nie zawsze uświadamiają sobie, że w tych stronach przez stulecia na stołach obecne było zgoła odmienne menu. Paradoksy historii doprowadzają czasem również do groteskowych sytuacji. Jeden z najpiękniejszych zabytków Bratysławy, błękitny kościółek pw. św. Elżbiety, zaprojektowany został w rozwijanym przez Ödöna Lechnera stylu narodowej secesji węgierskiej. Miniatura tegoż kościoła – jako jedyna budowla – reprezentuje w słynnym parku miniatur w Brukseli... Słowację.

Niestety na przepięknie odrestaurowanym bratysławskim zamku trudno jest znaleźć informację o jego roli w kształtowaniu języka i kultury słowackiej. Mimo iż w zamku mieści się historyczny oddział Słowackiego Muzeum Narodowego, do tej pory nie powstała stała wystawa, pokazująca w sposób organiczny losy samego zamku czy też historii Słowacji i słowackiego narodu. Mimo iż na zamkowym wzgórzu znajduje się również budynek słowackiego parlamentu, odnosi się

wrażenie, że Słowacja nie chce się chwalić swoją historią (bardziej i mniej chlubną), a przynajmniej nie tu, w Bratysławie. Czasami najwidoczniej muszą wystarczyć symbole i powiewające flagi[8].

*Na przepięknie
odrestaurowanym
bratysławskim zamku trudno
jest znaleźć informację o jego
roli w kształtowaniu języka i
kultury słowackiej.*

Gwoli
sprawiedliwości
trzeba jednak dodać,
że Bratysława nie za
bardzo chwali się
również swoją
multietniczną
przeszłością. O tym
wspominają jedynie

czasem ledwo dostrzegalne z poziomu przechodnia pamiątkowe tablice. Większość mieszkańców stolicy nie zdaje sobie sprawy, że z miastem związani byli światowej sławy muzycy (Liszt, Hummel, Haydn czy Bartók) czy wielu wybitnych Żydów (czczony przez wszystkich ortodoksyjnych Żydów rabin Chatam Sofer czy twórca Krav Magi, Imi Lichtenfeld).

Burzliwym losom Bratysławy przestajemy się trochę dziwić gdy uświadomimy sobie, że o losach miasta nazywanego kiedyś „Perłą na Dunaju” często decydowali politycy z innych europejskich stolic (kolejno z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Berlina i Moskwy). Miasto nadal szuka swojej tożsamości w ramach Słowacji i Europy, tak jak szuka jej w ramach Europy młoda Słowacja. Wygląda na to, że innego wyjścia nie ma – Bratysława pozostanie związana ze Słowacją jako stolica kraju, i prędzej czy później zmuszona będzie zauważyć innych słowackich obywateli. Na razie jest miejscem, gdzie praktycznie nie istnieje bezrobocie, a zatem jest tu łatwiejsza szansa na pierwszy życiowy

sukces i późniejsze... przenosiny do Wiednia. Miejskie władze powoli zaczynają odkrywać profity z rosnącego ruchu turystycznego, ale sprawia to, że ostatnimi laty słowaccy obywatele powoli przestają również czuć się gospodarzami w swoim mieście.

Ale być może chodzi o to, aby tożsamości szukać, nie starając się jej za bardzo znaleźć? W końcu to, co określone i zdefiniowane, przestaje w jakiejś mierze istnieć. Zbyt łatwo przecież w historii okazywało się, jak krucha jest tożsamość Bratysławy. Tymczasem wystarczy przejść się wzdłuż Dunaju, spoglądając w stronę małokarpackich wzgórz, lub odwrotnie, spojrzeć z ich szczytów na położone w dolinie miasto, tak jak zrobił swego czasu to zachwycony takim widokiem Napoleon. Bardzo łatwo uświadomić sobie wtedy, że w Bratysławie nadal istnieje owa urzekająca atmosfera, która istniała od zawsze i która nadal będzie istnieć. Bez większego znaczenia, za sprawą którego narodu.

Arkadiusz Kugler – przewodnik po Bratysławie, propagator jej historii i publicysta. Na stałe mieszka w Bratysławie, gdzie współpracuje z „Monitorem Polonijnym”, czasopismem polskiej Polonii na Słowacji.

[1] Chodzi na przykład o Devin, Petržalkę czy Rusovce.

[2] O tożsamości narodowej często decydują różnice językowe, trudne do uchwycenia w tłumaczeniu. W Polsce powszechnie przyjęte jest używanie nazwy Węgry dla określenia także istniejącego od 1000 roku Królestwa Węgierskiego. Na Słowacji i w Czechach rozróżnia się

Uhorsko (słow.) lub Uhersko (czes.) określające wielonarodowościowe – co często się podkreśla – królestwo oraz Mađarsko, które to pojęcie określa Węgry powstałe po I wojnie światowej.

[3] Chodzi o nawiązanie do historycznych źródeł, według których nową osadę na gruzach rzymskich budowli nakazał zbudować słowiański książę Vratislav. Niemcy, mający podobno problem z wymową głoski „w”, często zmieniali ją na głoskę „b”. Warto zauważyć, że podobny rodowód nazwy od popularnego niegdyś wśród Słowian imienia ma również miasto Wrocław.

[4] Przez kilka początkowych miesięcy istniała koncepcja nazwy „Wilsonowo” lub „Miasto Wilsona” na cześć amerykańskiego prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona. Nazwa ta, wysunięta jako nieformalna propozycja, nie utrzymała się.

[5] Wobec braku wykształconej kadry wśród Słowaków, w pierwszych latach organizacją najwyższych urzędów, szkół i instytucji państwowych zajmowali się przybyli nad Dunaj czescy urzędnicy, nauczyciele i naukowcy.

[6] Spis ludności z 1940 roku podaje liczbę 15 109 osób narodowości żydowskiej mieszkających w Bratysławie, co stanowiło 10,9% liczby obywateli miasta.

[7] Warto wspomnieć również o braku reprezentacji regionów Słowacji w parlamencie, co związane jest ze słowackim systemie wyborczym. W wyborach do Národnej rady (parlamentu) obowiązuje tylko jeden okręg

wyborczy. Siedziby partii politycznych, tzw. wielka polityka i kapitał koncentrują się najsilniej w Bratysławie, stąd kandydaci, którzy dostają się do parlamentu, związani są najczęściej z Bratysławą.

[8] Z inicjatywy słynącego ze swoich kontrowersyjnych wypowiedzi przewodniczącego słowackiego parlamentu (oraz Słowackiej Partii Narodowej) Andreja Danko zostanie wkrótce zainstalowany na zamkowym wzgórzu widoczny z daleka maszt, na którym umieszczona zostanie słowacka flaga. Inspiracją jest podobny maszt stojący przed budynkiem węgierskiego parlamentu w Budapeszcie. Słowacki maszt będzie miał wysokość 30 metrów i zgodnie z wymaganiami będzie 3 metry wyższy od węgierskiego odpowiednika.

Fot. Radek Kucharski/Flickr/CC BY 2.0



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego